

MIECZYŚŁAW KULIGIEWICZ

KUTER POŚCIGOWY BATORY



WYDAWNICTWO MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ

Opiniodawca:
TADEUSZ WYWERKA-PREKURAT

Redaktor:
HENRYKA WERNER

Oktładka:
ADAM WERKA

Plansze kolorowe:
KRZYSZTOF CIEŚLAK,
MIECZYŚLAW KULIGIEWICZ

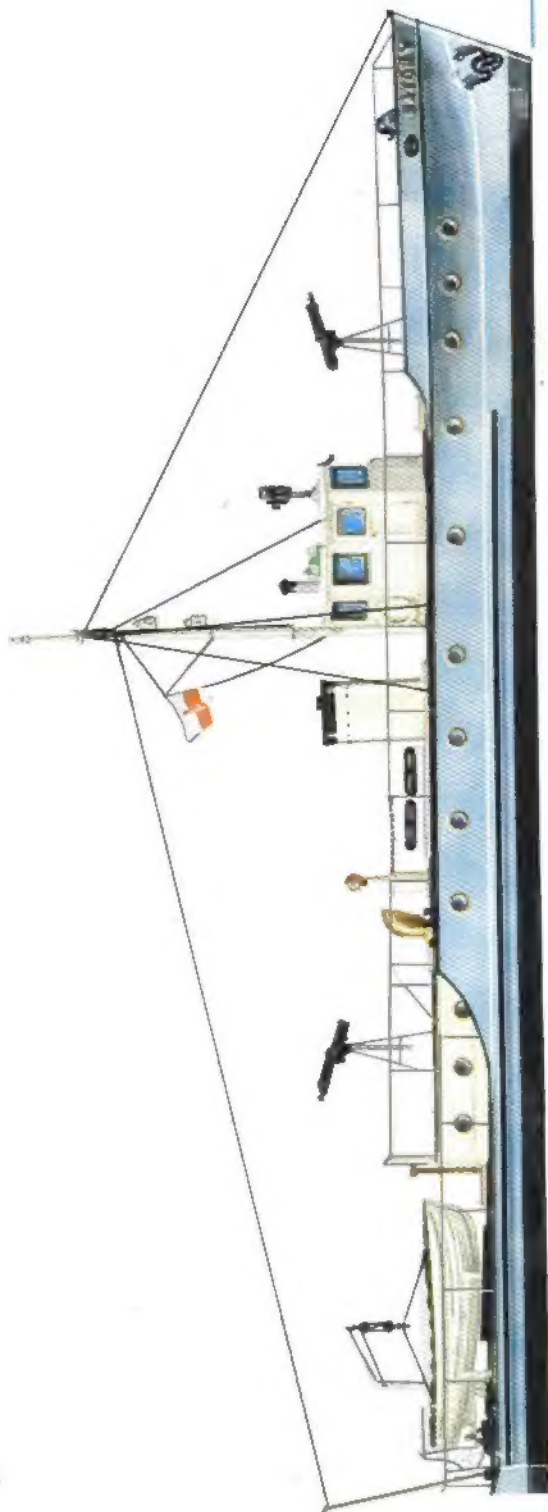
Opracowanie graficzne:
STANISŁAW CHORZEMSKI

Redaktor techniczny:
JADWIGA JEGOROW

Wydawnictwo MON
Kuligiewicz Mieczysław: *Kuter
pościgowy „Batory”*. —
Wwa 1974. Wydawn. Obrony
Nar. 8° s. 16
il. tab. tabl. [Seria] TBU [zeszyt]
nr 28

UKD: 623.824
Marynarka wojenna

Broszura z serii TBU; zawiera opis
rozwoju historycznego, konstrukcji i
działania polskiego dozorowca „Bato-
ry”; bogato ilustrowana zdjęciami i
planszami.



Sylwetka kutra pościgowego *Batory*
— 1933 r.

Opiniodawca:
TADEUSZ WYWERKA-PREKURAT

Redaktor:
HENRYKA WERNER

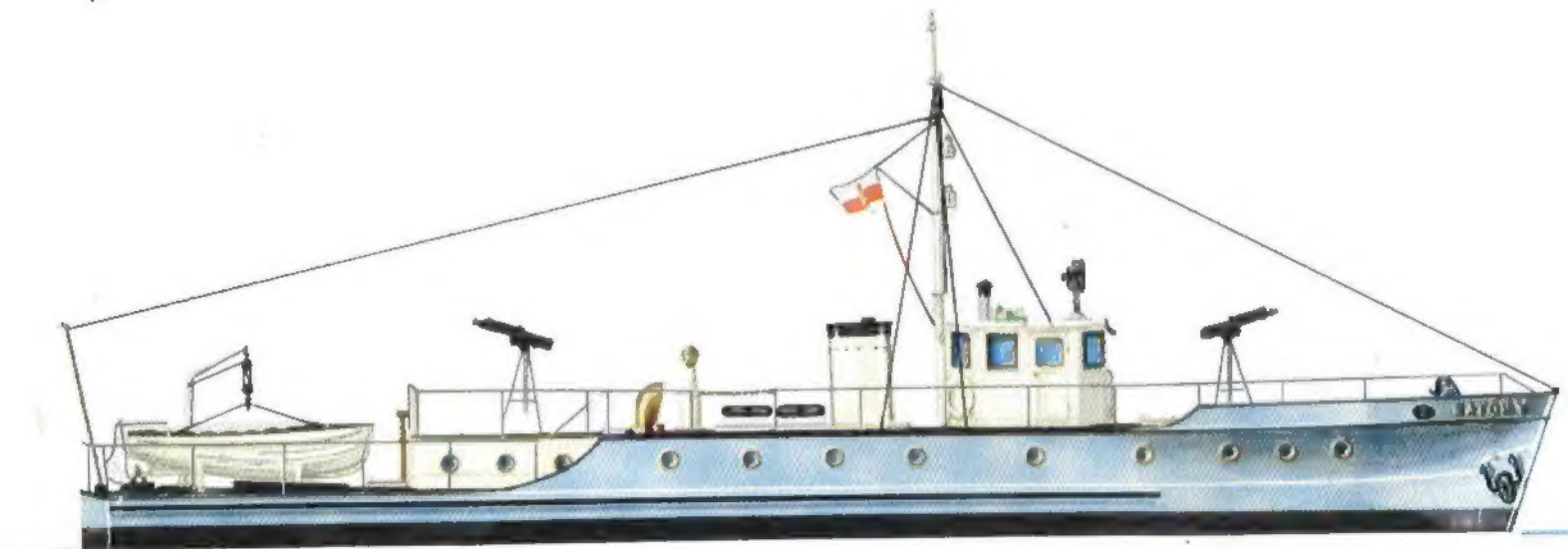
Okładka:
ADAM WERKA

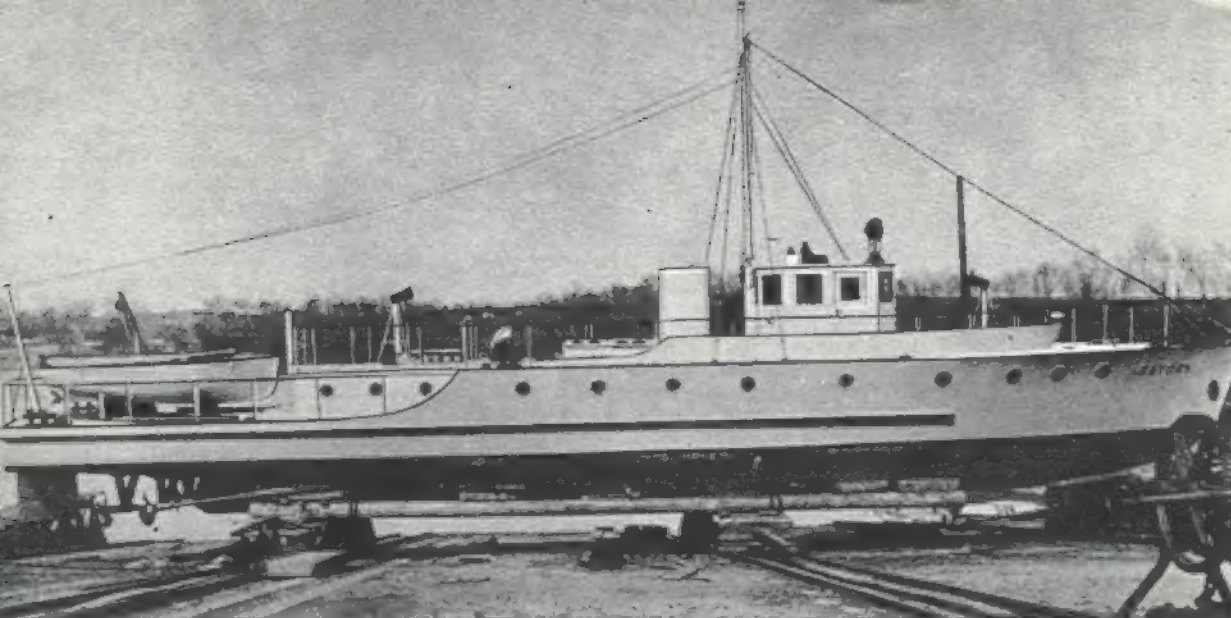
Plansze kolorowe:
KRZYSZTOF CIEŚLAK,
MIECZYSLAW KULIGIEWICZ

Opracowanie graficzne:
STANISŁAW CHORZEŃSKI

Redaktor techniczny:
JADWIGA JECOROW

Wydawnictwo MON
Kuligiewicz Mieczysław: *Kuter
pościgowy „Batory”*. —
Wwa 1974. Wydawn. Obrony
Nar. 8° s. 16
il. tab. tabl. [Seria] TBU [zeszyt]
nr 28
UKD: 623.824
Marynarka wojenna
Brożura z serii TBU; zawiera opis
rozwodu historycznego, konstrukcji i
działania polskiego dozoruwa „Bato-
ry”; bogato ilustrowana zdjęciami i
planszami.





Batory w okresie budowy na slapie Stoczní Modlińskiej (kwiecień 1932 r.)

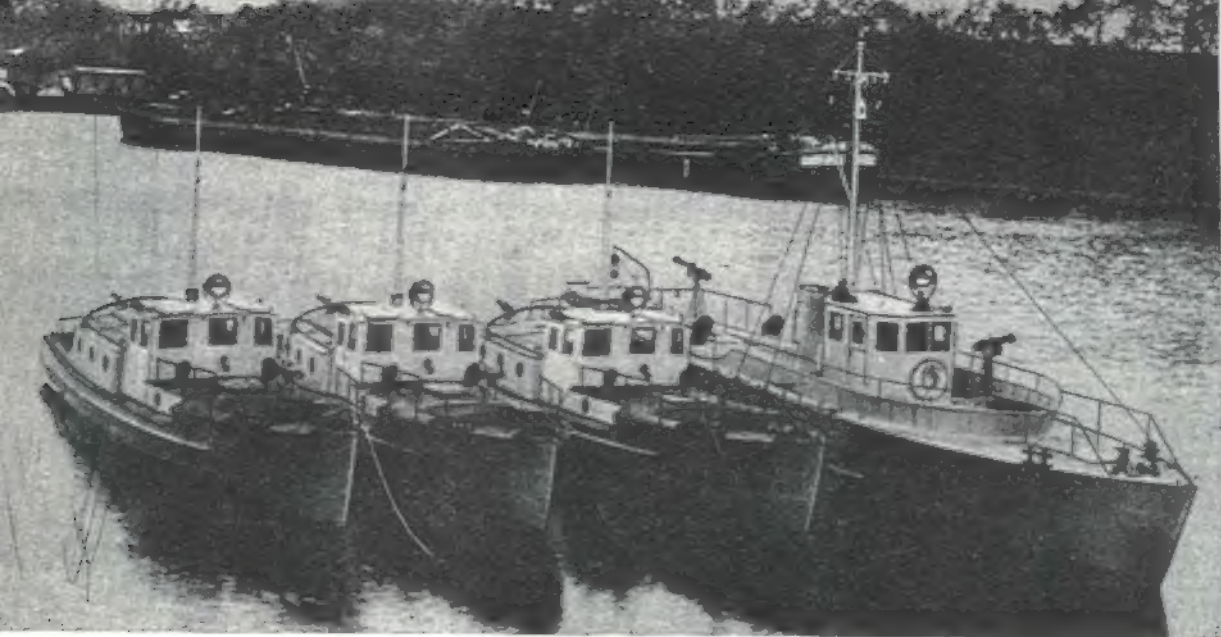
(ze zbiorów CAW)

Kuter pościgowy Batory

BATORY to niewielki dozowiec o barwnym i długim życiorysie, dzieł polskiego konstruktora i stoczniońca, przewyższające celowością i nowoczesnością rozwiązań konstrukcyjnych — a także pięknem sylwetki — oferowane Polsce jednostki zbudowane w renomowanych stoczniach zagranicznych.

BATORY to bohater głośnej, brawurowej akcji przeprowadzonej w przededniu kapitulacji Helu, kiedy to dzielny kuter przerwał hitlerowską blokadę i mimo wykrycia przez duży niemiecki okręt wojenny dotarł szczęśliwie do brzegów neutralnej Szwecji.

BATORY to zasłużony weteran, który przez dwadzieścia lat pełnił trudną i odpowiedzialną służbę na straży polskiej granicy morskiej, wchodząc kolejno w skład Flotyli Straży Granicznej, Marynarki Wojennej i morskiej flotyli Wojsk Ochrony Pogranicza.



Jednostki Flotyli Straży Granicznej tuż po ukończeniu budowy (7 maja 1932 r.). Od prawej — kuter pościgowy *Batory*, motorówki patrolowe *Mazur*, *Ślązak* i *Kaszub* (ze zbiorów CAW)



Konstruktor *Batorego*, inż. Aleksander Potyrała, pionier polskiego budownictwa okrętowego, w Polsce Ludowej, profesor Politechniki Gdańskiej, wybitny pedagog, wychowawca młodej generacji okrętowców i zasłużony organizator przemysłu okrętowego

(z Arch. mics. „Morsze”)

OCHRONA GRANICY MORSKIEJ

Sprawa należytego zabezpieczenia polskiej granicy morskiej i związana z tym nierozdzielnie konieczność posiadania odpowiednich jednostek pływających zarysowała się ostro już w 1920 r., wkrótce po zajęciu niewielkiego skrawka wybrzeża morskiego, przyznanego Polsce na mocy postanowień traktatu wersalskiego.

W maju 1920 r. Departament dla Spraw Morskich, kierujący wówczas całokształtem spraw związanych z obroną Wybrzeża, zakupił w Gdańsku i Elblągu 4 motorówki oraz łódź żaglowo-motorową, kwalifikujące się do służby strażniczej. Jednostki otrzymały oznaczenia M51 — M55 i po przekazaniu sprawującemu ochronę granicy morskiej I Baonowi Morskiemu w Pucku rozpoczęły służbę patrolową.

Pierwsze motorówki strażnicze, małe i nie uzbrojone, nie były w stanie zapewnić należytej ochrony granicy morskiej o długości 140 km. Na jesieni 1920 r. zaczęły napływać meldunki o naruszaniu wód terytorialnych przez niemieckie statki, których załogi prowadziły antypolską agitację wśród ludności kaszubskiej. Podjęte w związku z tym starania o kredyty na zakup 6 kutrów torpedowych typu *Thornycroft CMB* nie przyniosły rezultatów i do czasu nadejścia w 1921 r. pierwszych



Podczas prób odbiorczych, przeprowadzonych w maju i czerwcu 1932 r., Batory bazował w gdyńskim porcie handlowym

(z Arch. Dokumentacji Mechanicznej)

okrętów wojennych polskie wody terytorialne były niemal bez ochrony.

Zakupiony w 1921 r. okręt strażniczy *Myśliwy* — dawny brytyjski kuter patrolowy typu *ML* — nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Niesprawne silniki uniemożliwiły efektywne użycie go w służbie granicznej i od 1922 r. *Myśliwy* stał przeważnie w porcie puckim, pełniąc funkcję okrętu flagowego dowódcy floty.

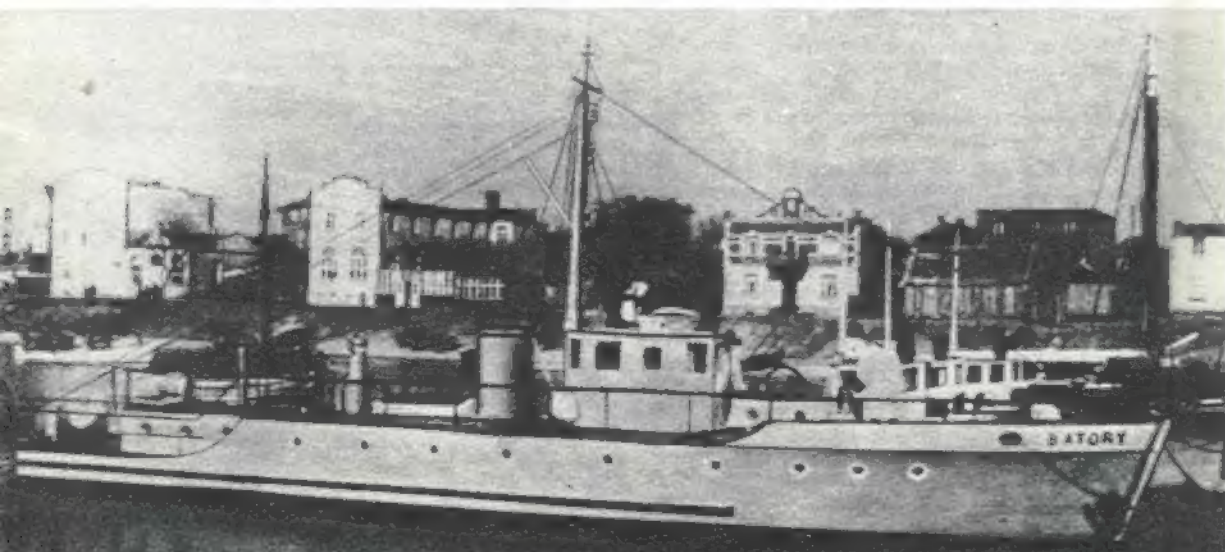
W 1921 r., gdy ochronę odcinka granicy morskiej przejęła policja, kontrolę na wodach Zatoki Puckiej sprawowała jedna zaledwie motorówka, a w sporadycznych przypadkach korzystano z kutrów rybackich. Wobec wzrostu przemytu, na po-

czątku 1922 r. utworzono Straż Celną, sprawującą także ochronę celną na granicy morskiej. Straż otrzymała w związku z tym kuter żaglowo-motorowy o nazwie *Strażnik I*, powolny i nie uzbrojony, a jedyną bronią znajdującą się na jego pokładzie były zwykłe karabiny i rewolwery. Druga jednostka straży celnej — motorówka *Strażnik II* — stacjonowała na terytorium Wolnego Miasta Gdańska i nie używano jej do służby patrolowej na wodach terytorialnych. Poza nią na Wybrzeżu istniały 4 motorówki policyjne, wykorzystywane raczej do celów porządkowych.

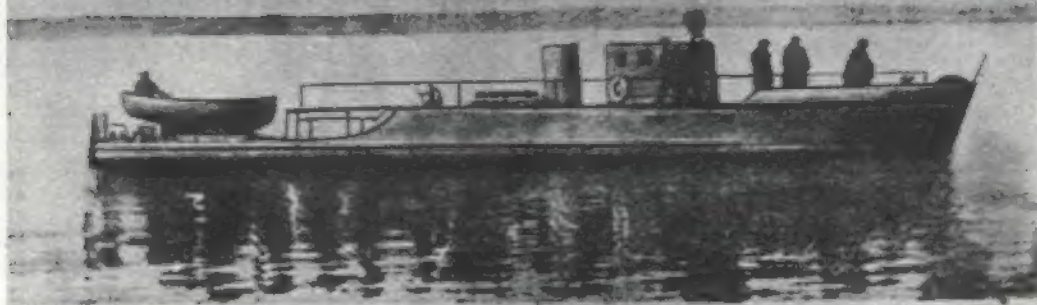
W latach 1927—1928 Straż Celną przekształcono w zmilitaryzowaną Straż Gra-

Batory po pierwszej przebudowie, która zmieniła nieco jego sylwetkę — 1934 r.

(z Arch. Dokumentacji Mechanicznej)



"Batory" i gotländska farvatten.



En bild från infarten till Klintahamn.

Vi visar här en bild av den polska patrullbåten "Batory", som då Hela-Götningen Göl, krusades av nio sex officerare och tio meniga och civila. Över de tyska minfältet och ganska bevakningsledjan till såg man sig ut på fritt vatten och riksdags ståtliga Gotland, just då brändet var så gott som slut.

På fördäck står i mitten den tillfälliga befälsmanen ombord, en infanterist, och så småningom lyfte

Wycinek ze szwedzkiej gazety, opisujący brawurową akcję polskiego kutra

(ze zbiorów J. Pertka)

niczną. Na granicy morskiej w dalszym ciągu jedyną jednostką patrolową był Strażnik I. Tymczasem działalność przemytnicza na polskich wodach terytorialnych przybrała rozmiary alarmujące. Ścisła prohibicja obowiązująca w Szwecji i Finlandii spowodowała, że przemyt polskiego spirytusu do tych krajów wzrósł do rozmiarów nie spotykanych. Na terytorium Wolnego Miasta Gdańska rozwinęła ożywioną działalność różnego rodzaju przemytnicy i aferzyści, powstawały gangi dysponujące pochodzącymi z demobilu ścigaczami. Załogi statków przemytniczych grasujących na Bałtyku nie cofały się nawet przed użyciem broni i porywaniem celników.

Szybki rozwój Gdyni, wielkiego portu handlowego, również sprzyjał przemytowi. Na redach Gdyni i Gdańska pojawiły się łodzie, motorówki i kutry rybackie, które szmuglowały na obce statki alkohol, cukier, wyroby ze złota itp. Z kolei do Polski przemytniczymi kanałami przez Gdańsk płynęły towary zagraniczne — wyroby tytoniowe, wina, jedwabie

i likiery. Konieczność ukrócenia przestępczego procederu spowodowała w końcu, że polskie władze podjęły decyzję o wyposażeniu Straży Granicznej w nowoczesne jednostki pływające, samotny bowiem Strażnik I, mimo wyposażenia go w ciężki karabin maszynowy, był bezradny wobec szybkich motorówek przemytniczych przekraczających bez trudu granice.

JAK POWSTAŁ BATORY?

W latach 1922—31, gdy zapadła już decyzja zakupu lub budowy jednostek pływających dla Straży Granicznej, rozmaite zagraniczne firmy handlowe i stocznie nadesłały oferty, proponując Polsce dostawę motorówek morskich i dozorców różnych typów. Były wśród nich oferty holenderskie; Francuzi w paru ofertach proponowali sprzedaż motorówek i zdeklasowanych kutrów typu CMB, nadeszła również propozycja dostawy kutrów patrolowych znanej brytyjskiej stoczni Thornycrofta. Miały to być jednostki dwóch odmian — o długości 40 i 60 stóp, uzbrojone w 2 karabiny maszynowe typu Lewis.

Sprawą dostaw dla Straży Granicznej szczególnie mocno zainteresowali się Włosi, mający

duże doświadczenie w budowie szybkich, małych jednostek typu MAS. W 1929 r. nadeszła oferta, która wzbudziła zainteresowanie Straży Granicznej. Włosi proponowali dostawę kutrów typu MAS w dwóch odmianach — większej i mniejszej. Mniejsze kutry miały wyporność 7 ton, długość 11 m, szerokość 2,75 m i zanurzenie 0,5 m. Uzbrojenie stanowiły 2 ciężkie karabiny maszynowe, a silnik o mocy 220 KM, napędzający jedną śrubę, zapewniał prędkość 20 węzłów.

Kutry drugiej odmiany, o wyporności 19 ton, długości 18 m, szerokości 3,6 m i zanurzeniu 0,6 m, były uzbrojone w jedno działko 47 mm i 2 ciężkie karabiny maszynowe. Dwa silniki, o mocy 450 KM każdy, napędzały 2 śruby i zapewniały prędkość 25 węzłów.

Mimo otrzymania ofert renomowanych zagranicznych stoczni, proponujących dostawę gotowych jednostek, zdecydowano ostatecznie, że Straż Graniczna otrzyma jednostki zbudowane w kraju. W związku z tym zlecono Państwowemu Zakładowi Inżynierii, zarządzającym Stocznią Modlińską, zaprojektowanie i budowę trzech motorówek patrolowych o prędkości 15 węzłów i jednego kutra pościgowego o maksymalnej prędkości 25 węzłów.

Polski przemysł stoczniowy stawiał dopiero pierwsze kroki, a jego doświadczenia sprowadzały się do zaprojektowania i budowy dwóch monitorów rzecznych i kilku kutrów uzbrojonych. W tym stanie rzeczy Stocznia Modlińska nie czuła się na siłach zaprojektować nowoczesny, szybkoobrotowy kuter pościgowy, przeznaczony do służby na morzu, toteż w końcu postanowiono zakupić we Włoszech gotowy projekt wykonawczy, wzorowany na opisanym wyżej 19-tonowym kuterze typu MAS. Kadłub jednostki miała zbudować Stocznia Modlińska, natomiast silniki mieli dostarczyć Włosi, posiadający i w tej dziedzinie duże doświadczenie.

Choć umowa była już gotowa do podpisu, do budowy kutra typu MAS nie doszło. Nowo zaangażowany kierownik techniczny Stoczni Modlińskiej, inż. Aleksander Potyrała, stwierdził, że włoski projekt ma dwie zasadnicze wady. Otóż po pierwsze Włosi, dążąc do uzyskania dużych prędkości przy niewielkiej wyporności kutrów, hoidalwali kształtem klasycznego kadłuba ślizgowego z redanem. Kształt ten charakteryzował się płaskim dnem, a więc nie nadawał się do pływania na Bałtyku, gdzie fala bywa krótka i wysoka nawet na wodach przybrzeżnych. Po drugie: dwa silniki benzynowe po 450 KM umożliwiały wprowadzenie osłagania wymaganej prędkości pościgowej 25 węzłów, jednak przy wymaganej przez Straż Graniczną prędkości marszowej 12 węzłów były wysoce nieekonomiczne. W tej sytuacji inż. Potyrała opracował własną, nowatorską i — jak się później okazało — niezwykle udaną koncepcję techniczną. Jednakże wprowadzenie w życie projektu inż. Potyrały nie było łatwe, ponieważ zarówno w Państwowych Zakładach Inżynierii, jak i w Straży Granicznej dostawca włoski prowadził zakulisowe zabiegi, aby wyjść na rynek polski. Zatwierdzono jednak projekt pościgowca, oparty na koncepcji technicznej opracowanej przez inż. Potyrałę. W projekcie tym przewidziano kadłub o kształtach obłych, co umożliwiało wychodzenie na morze przy każdej pogodzie. Jego silniki napędowe (dwa na paliwo lekkie dla prędkości maksymalnej 25 węzłów i jeden na paliwo ciężkie) miały zapewniać prędkość ekonomiczną rzędu 12 węzłów. Pozycja wykonania wiązań kadłuba, poszycia pokładu oraz nadbudówki i komina z duraluminium stanowiła w owym czasie nowość w budownictwie okrętowym. Pod koniec 1930 r. Stocznia Modlińska przystąpiła do budowy jednostki. Konieczność warsztatowego opanowania zupełnie nowej technologii elementów konstrukcyjnych kadłuba z duraluminium, jak też i



Po powrocie do kraju — 1946 r.
(z Arch. tyg. „Żołnierz Polski”)

montaż skomplikowanej siłowni o łącznej mocy 175 KM (którą trzeba było instalować w ciasnych pomieszczeniach niedużego statku) stwarzały liczne trudności. Mimo to Batory został zbudowany w ciągu niespełna półtora roku. Zwodowany w dniu 23 kwietnia 1932 r. i w początkach maja przeprowadzony Wisłą do Gdyni, został poddany próbom odbiorczym.

Próby te, przeprowadzone na wodach Zatoki Gdańskiej, wykazały, że prędkość maksymalna Batorego przy pełnym wyposażeniu wynosi 24,3 węzła, a prędkość marszowa 11 węzłów. Mimo że obydwie prędkości były nieco niższe od przewidzianych umową, mieściły się jednak w granicach tolerancji. Batory był w 1932 r. najszybszą polską jednostką pływającą, oczywiście poza kontrtorpedowcem Wicher, a na Bałtyku ustępował w swej klasie jedynie niemieckiemu ścigacowi strażnicznemu UZ/S/18, który przy niemal identycznej wyporności i wymiarach rozwijał prędkość 20 węzłów.

OPIS TECHNICZNY

KADŁUB: Konstrukcja mieszana, stalowo-duraluminiowa, o kształtach obłych, z obniżonym pokładem rufowym; ślepka i wręgi z kształtowników stalowych; pokład i wiązania wewnętrzne kadłuba z duraluminium; poszycie z blach stalo-



Pod banderą z zielonym otokiem. Po powrocie do kraju dawny *Batory* przez wiele lat pełnił służbę na straży morskiej granicy PRL jako dozorca morskiej flotyli WOP. Zdjęcie z lat pięćdziesiątych

(foto W. Prażuch)

wych ocynkowanych, nitowane. Podział wewnętrzny: W kadłubie, podzielonym na 6 zasadniczych przedziałów, mieściły się, licząc od dziobu: komora łańcuchowa i zbiornik wody słodkiej; pomieszczenie załogi; akumulatornia; główne zbiorniki paliwa; radiostacja; kuchnia i piec c. o.; siłownia; pomieszczenie oficerskie; WC; zapasowe zbiorniki paliwa; magazynek bosmański i komora balastowa.

WYPOSAŻENIE NAWIGACYJNE: W pierwszym okresie służby kuter był wyposażony w jeden kompas magnetyczny — sterowy. W skład wyposażenia nawigacyjnego wchodził także chronometr, przechyłomierz, log i sonda. Kuter miał przepisowy zestaw świateł okrętowych i elektryczny klakson. Sprzęt ratunkowy składał się z łodzi roboczo-ratunkowej z wbudowanym na stałe silnikiem o mocy 12 KM, czterech kół ratunkowych i indywidualnych kamizelek ratunkowych.

WYPOSAŻENIE ARTYLERYJSKIE: Kuter miał zabudowane w części dziobowej specjalne wzmocnienie, pozwalające na ustawienie działka morskiego małego kalibru. Zasadnicze uzbrojenie składało się z dwóch ciężkich karabinów maszynowych Maxim 08 kalibru 7,9 mm na trójnożnych, składanych podstawach morskich, przystosowanych do strzelań przeciwlotniczych. Karabiny te chłodzone były wodą i strzelający nabojami zwykłymi, umieszczonymi w taśmach parcianych, najczęściej po 250 naboł. Długość broni (z odrzutnikiem) wynosiła 1255 mm, szybkostrzelność — do 500 strz./min, prędkość wył-

towa — około 735 m/s, donośność pozioma — 3500 m, pionowa 1000 m; ciężar broni (bez podstawy) z chłodnicą wypełnioną wodą — 23 kg.

WYPOSAŻENIE ŁACZNOŚCI: Jedna radiostacja nadawczo-odbiorcza o zasięgu do 200 km, antena stała przewodowa, rozpięta pomiędzy masztem a drzewcem bandery. Kuter wyposażony był w reflektor Seintilla o zasięgu do 5 km, lampę sygnalizacyjną — szczytówkę i zestaw flag sygnałowych.

WYPOSAŻENIE ELEKTROMECHANICZNE: Mechanizmy główne stanowiły 2 silniki gaźnikowe 12-cylindrowe typu Maybach, o mocy 550 KM każdy przy 1600 obr./min i 1 silnik wysokoprężny (diesel) 6-cylindrowy typu Maybach o mocy 175 KM przy 1000 obr./min. Oprócz tego kuter wyposażony był w silnik pomocniczy, napędzający prądnicę i pompę pożarową. Na jednostce znajdowała się też bateria akumulatorów ołowiowych o pojemności 750 Ah, zasilająca instalację prądem stałym o napięciu 24 V.

UKŁAD NAPĘDOWY: Silniki gaźnikowe pracowały bezpośrednio na wały śrubowe, napędzając dwie trzyskrzydłowe śruby o stałym skoku; silnik wysokoprężny pracował na wał śrubowy za pośrednictwem przekładni redukującej obroty w stosunku (2:1) i napędzał trzyskrzydłową śrubę o nastawnym skoku typu Zeise. Przy prędkości ekonomicznej pracował tylko silnik wysokoprężny, natomiast śruby obydwu silników gaźnikowych były odłączane specjalnymi

sprzęgami i obracały się luzem. Podczas pościgu, gdy pracowali wszystkie trzy śruby, skrzydła śruby nastawnej były ustawione na duży skok, tak by praca silnika marszowego wspomagała pracę silników pościgowych. Układ napędowy *Batorego* był rozwiązaniem na wskroś nowoczesnym i wysoce ekonomicznym, który mimo swego skomplikowania zdał w pełni egzamin.

WYPOSAŻENIE KADŁUBOWE I POKŁADOWE:

W skład wyposażenia wchodziły m. in.: urządzenie kotwiczne składające się z kabestanów, dwóch kotwiczek patentowych o ruchomych łapach, łańcuchów kotwicznych i dwóch chwytów łańcuchowych (stoperów); falochron chroniący sterówkę i wiazy do pomieszczeń dziobowych; sześć par pachołków cumowniczych; 7 wążów typu modlińskiego o obrysie prostokątnym; sterówka, częściowo wypuszczona w głąb kadłuba; maszt konstrukcji stalowo-drewnianej z jedną reją i gąsienicą; komin; świetlik maszynowni; 2 nawiewniki; żurawik łodziowy i legary; trap; drzewce dziobowe i rufowe.

URZĄDZENIE STEROWE: Ster o obrysie prostokątnym, zrównoważony; sektor sterowy nie osłonięty, umieszczony na pokładzie; sterociąg łańcuchowo-prętowo-linowy z dwoma amortyzatorami sprężynowymi.

DANE TAKTYCZNO-TECHNICZNE

Klasyfikacja: Dozorowiec, określany także jako kuter pościgowy, pościgowiec, ścigacz Straży Granicznej, kuter patrolowy i celny.

Data budowy: Rozpoczęcie budowy pod koniec 1930 r., wodowanie 23 kwietnia 1932 r., ukończenie 7 maja 1932 r.

Produkcja: Państwowe Zakłady Inżynierii w Warszawie — Stocznia Modlińska w Modlinie.

Poddostawcy: Zakłady Maybach w Friedrichshafen (Niemcy); Zakłady Theodor Zeiss w Hamburgu-Altonie (Niemcy).

Wyporność: 25,5 tony std (po 1933 r. — 28 ton).

Wymiary: Długość całkowita 11,2 m, szerokość 3,6 m, zanurzenie 1,1—1,33 m.

Uzbrojenie: 2 ciężkie karabiny maszynowe Maxim 08 kalibru 7,9 mm.

Napęd: 2 silniki gaźnikowe 12-cylindrowe Maybach o mocy 550 KM każdy; 1 silnik wysokoprężny (diesel) 6-cylindrowy Maybach o mocy 175 KM; 3 śruby.

Paliwo: a) dla silników pościgowych — benzol; 2 zbiorniki rozchodowe, mieszczące po 100 kg benzolu każdy i 2 zbiorniki zapasowe po 600 kg benzolu każdy; przeciętne zużycie paliwa przez 2 silniki — 230 kg/h; zapas paliwa wystarczał na 6 godz. ruchu;

b) dla silnika marszowego — olej gazowy; 1 zbiornik rozchodowy, mieszczący 100 kg oleju i 2 zbiorniki zapasowe po 400 kg oleju każdy; przeciętne zużycie paliwa 38,8 kg/h; zapas paliwa wystarczał na 24 godz. ruchu.

Osłagi: Prędkość maksymalna (pościgowa) 34,3 węzła; prędkość marszowa (ekonomiczna) 11 węzłów; zasięg pływania przy prędkości pościgowej — 145 Mm, przy prędkości marszowej — 204 Mm.

Załoga: 10 ludzi.

W WALCE Z PRZEMYTEM

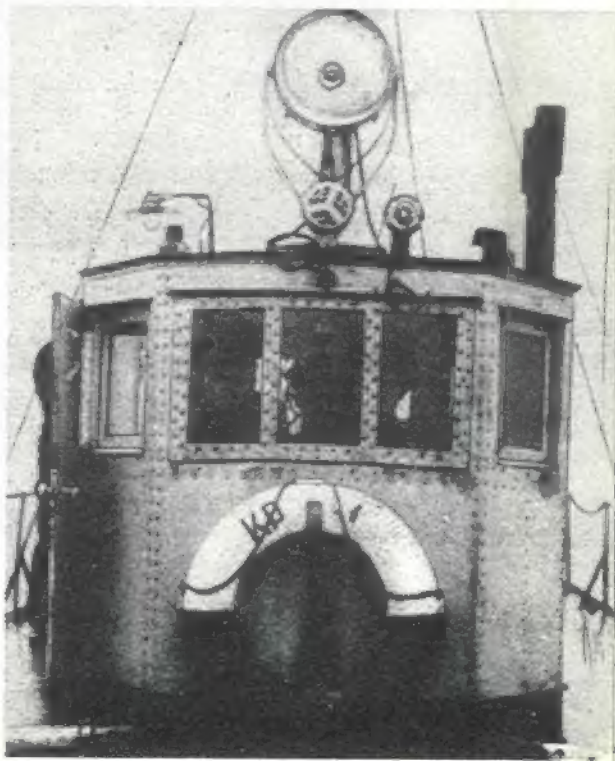
W końcu 1930 r., równoległe z pracami nad budową *Batorego*, Stocznia Modlińska przystąpiła do budowy trzech dużych motorówek morskich — *Kaszub*, *Mazur* i *Ślązak*. Nowo zbudowane jednostki strażnicze rozpoczęły służbę w czerwcu 1932 r., tworząc formację zwaną Flotyllą Straży Granicznej, bazującą w porcie rybackim na Helu i podlegającą pod względem operacyjnym Inspektoratowi Granicznemu w Gdyni. Jednostki flotyli, określane jako „statki niewojenne, państwowe”, nosiły banderę handlową, a podczas pełnienia czynności służbowych podnosiły na maszcie białą flagę z złotym znakiem łaski Merkurego, godłem Ministerstwa Skarbu.

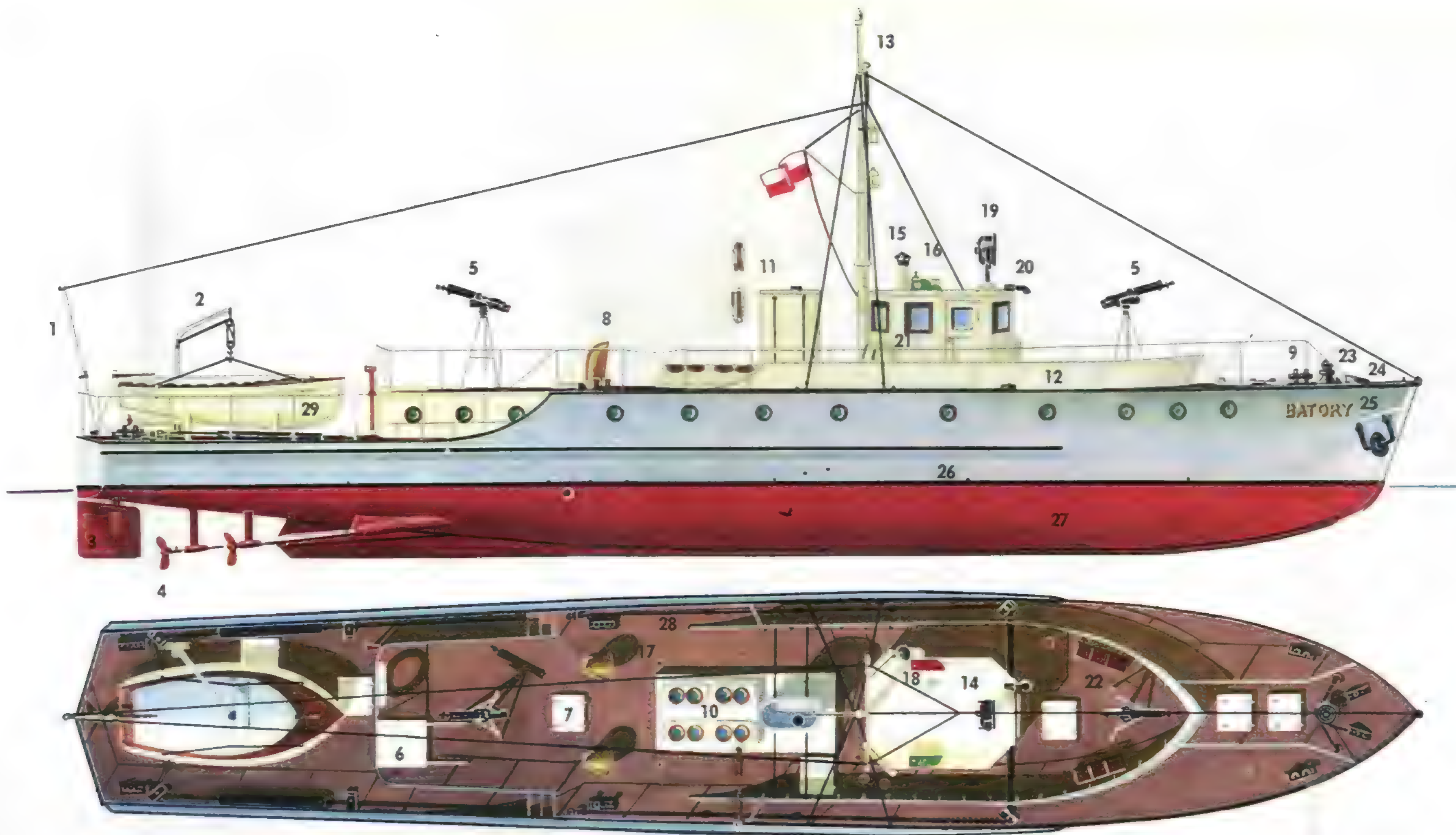
Największa jednostka flotyli — *Batory*, rozpoczęła regularne rejsy patrolowe wzdłuż wybrzeża, przeważnie nocne, czatując z wygaszonymi światłami na przemytnicze jednostki. Wkrótce przemytnicy przekonali się, że przewaga prędkości *Batorego* jest zbyt wielka, by próbować ucieczki. Czas, gdy powolny i samotny Strażnik i był przedmiotem drwin przestępców, minął.

Mimo iż *Batory* był niezwykle udaną konstrukcją, w niespełna rok po wejściu do służby musiał zostać poddany dość gruntownej przebudowie, co bynajmniej nie wynikało z błędów konstrukcyjnych czy technologicznych. Po prostu doświadczenia z charakteru zastosowania przy budowie dużego procentu elementów duraluminiowych kazał się liczyć z ewentualnością ich wymiany po pewnym okresie, co zresztą zostało wzięte pod uwagę w umowie między Stoczną Modlińską a Strażą Graniczną. I rzeczywiście, po rocznym stykaniu się z wodą morską, wszystkie zewnętrzne elementy duraluminiowe kutra uległy daleko posuniętej korozji i musiano je zastąpić takimi samymi elementami stalowymi. Podczas przebudowy, prze-

Sterówka kutra w okresie, gdy nosił on oznaczenie taktyczne KP-1

(z Arch. tyg. „Granica”)





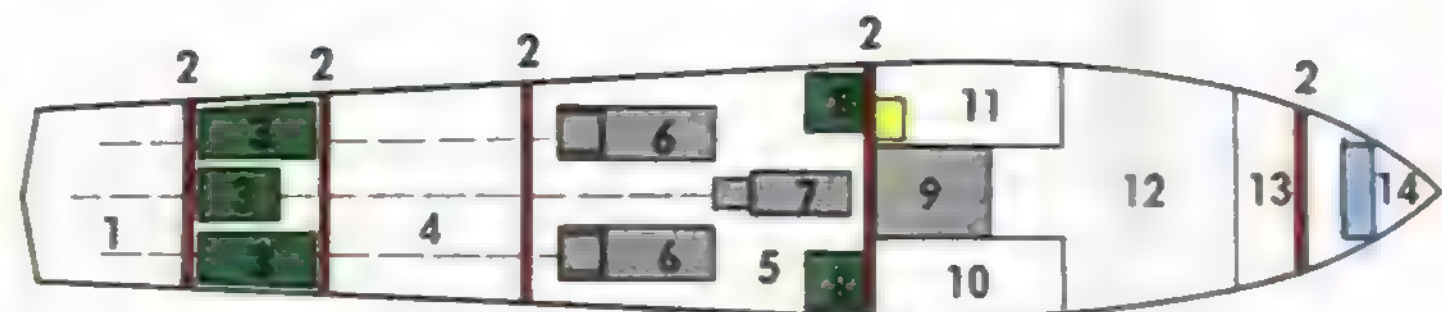
Kuter pościgowy Batory (według stanu z 1932 r.)

1 — drzewce rufowe; 2 — żurawik łodziowy; 3 — ster; 4 — śruba; 5 — ciężki karabin maszynowy; 6 — zejściówka; 7 — właz; 8 — nawiewnik silowni; 9 — pachołki cumownicze; 10 — świetlik silowni; 11 — komin; 12 — falochron; 13 — maszt; 14 — sterówka; 15 — komin kuchni i c.o.; 16 — światło pozycyjne; 17 — wlewy zbiorników; 18 — nawiewnik; 19 — reflektor; 20 — klakson; 21 — koła ratunkowe; 22 — skrzynia na kamizelki ratunkowe; 23 — kabestan; 24 — stoper; 25 — kotwica; 26 — odbojnica; 27 — część podwodna kadłuba; 28 — sterociąg; 29 — łódź roboczo-ratunkowa.

* Pojemność zbiorników paliwa wg danych powojennych. Pojemność z okresu międzywojennego uwzględniono w danych taktyczno-technicznych (str. 7).

Kuter pościgowy Batory

Przekrój wewnętrzny: 1 — komora balastowa i magazynek bosmański; 2 — gródz wodoszczelna; 3 — zbiorniki paliwa (zapasowe) 3 x 500 l; 4 — pomieszczenie oficerskie; 5 — silownia; 6 — silniki benzolowe po 550 KM; 7 — silnik dieslowski 175 KM; 8 — zbiorniki paliwa (główne) 2 x 400 l; 9 — akumulatornia; 10 — radiostacja; 11 — kuchnia i piec c.o.; 12 — pomieszczenie załogi; 13 — pomieszczenie bosmańskie; 14 — komora łańcuchowa i zbiorniki wody słodkiej 400 l*





Dozorowiec WOP — KP-1 — to ten sam Batory, który w 1939 r. przerwał blokadę Helu. Zdjęcie z lat pięćdziesiątych (z Arch. tyg. „Granica”)

prowadzonej latem 1933 r., wymieniono pokład, sterówkę, komin (któremu przy okazji nadano kształt skośny), świetlik maszynowni i włazy, zastępując dotychczasowe wiązki „modlińskie” o obrysie prostokątnym — wiązami w wyższym zrębie i obrysie owalnym. Natomiast wszystkie duraluminiowe wiązania wewnętrzne kadłuba, nie stykające się bezpośrednio z wodą, zachowały się w stanie nienaruszonym, nawet po kilkumiesięcznej służbie na morzu. Częściowe niepowodzenie pionierskich doświadczeń Stoczni Modlińskiej, z zastosowaniem duraluminium w budownictwie okrętowym, nie zahamowało prac polskich uczonych nad opracowaniem stopu lekkiego dla konstrukcji okrętowych i w latach 1938—39 powstała nowa, w pełni udana jednostka: ścigacz rzeczny KU 30, zbudowany z polskiego stopu lekkiego — alu-połonu.

W trakcie przebudowy Batorego, poza wymianą elementów duraluminiowych, dokonano innych jeszcze zmian, uzupełniając przy okazji wyposażenie nawigacyjne, kadłubowe i pokładowe.

Oprócz posiadanego już kompasu sterowego, Batory otrzymał kompas główny, który ustawiono na pokładzie, za świetlikiem maszynowni. Wymieniono także urządzenie kotwiczne, zastępując kabestan winda kotwiczną o napędzie ręcznym. Zlikwidowano duży, półokrągły falochron duraluminiowy, chroniący tylko włazy i sterówkę, a w zamian wykonano w części dziobowej stalowe nadburcie, chroniące także urządzenie kotwiczne i cumownicze.

Przebudowa jednostki, oprócz zmian w sylwetce, podjęta za sobą zmiany znacznie istotniejsze. Wymiana elementów duraluminiowych na znacznie cięższe stalowe wpłynęła na wzrost ciężaru jednostki, a to z kolei spowodowało wzrost zanurzenia o 10 cm i podjęto z sobą spadek prędkości pędzowej poniżej 23

węzłów. Dopiero po przekuciu skrzydeł obydwu śrub śliskich gaźnikowych Batory odzyskał dawną prędkość.

Motorówki patrolowe dozorowały wody przybrzeżne i redy portów nie wychodząc na ogół w pełne morze. Czasami, w związku z naruszeniem wód przybrzeżnych przez rybaków obcej narodowości, musieli interweniować cała flotylla i zdarzało się, że zatrzymywano kilkanaście kutrów naraż.

Choć zdobyto się na budowę zespołu nowoczesnych jednostek strażniczych kosztem półtora miliona ówczesnych złotych, ograniczenia budżetowe zaczęły z czasem paraliżować działalność flotylli. Brak funduszy na zakup i wymianę silników spowodował, że coraz częściej motorówki patrolowe stały beczynnie w porcie, i tylko Batory był nadal aktywną jednostką. Polski ścigacz zyskał na Wybrzeżu przydomkę „postrachu przemytników”. W 1936 r. Batory zatrzymał niecodziennego przestępcę — motorówkę Margit z ładunkiem kilku skrzyń pistoletów.

Wzrost przemytu dewiz zmusił w 1937 r. do przywrócenia pełnej sprawności Flotylli Straży Granicznej, przy czym motorówkę Ślask skierowano na dolną Wisłę w celu ochrony błędnego wzdłuż rzeki odcinka granicy państwowej.

Postępująca hitleryzacja Wolnego Miasta Gdańska i coraz bardziej otwarta antypolska polityka Trzeciej Rzeszy były przyczyną coraz częstszego naruszania polskiej granicy morskiej. Przystępne organizacje przemysłowe, działające z terenu Wolnego Miasta Gdańska w okresie poprzedzającym wybuch wojny, były wykorzystywane w celu przerzucania do Polski hitlerowskich szpiegów i dywersantów bądź organizowania ich ucieczek. Gdy naruszenie granicy morskiej przez okręty i samoloty Trzeciej Rzeszy stało się nagminne i beceremonialne, Straż Graniczna zaczęła pomagać Marynarce Wojennej w pełnieniu służby obserwacyjnej. W sierpniu 1939 r. Batory, Kaszub i Mazur zostały zmobilizowane i podniosły banderę wojenną. Z chwilą wybuchu wojny jednostki te podporządkowano dowódcy Rejonu Umocnionego Helu, kmr. Włodzimierzowi Steyerowi.

W OBRONIE HELU

Dzień 1 września 1939 r. zastał zmobilizowane jednostki Straży Granicznej w ich dotychczasowej bazie — porcie rybackim na Helu. W dniu tym lotnictwo

KP-1 w Warszawie — 1964 r.

(foto L. Komuda)



hitlerowskie przeprowadziło pierwszy silny nalot na Hel — 28 nurkowców typu Ju 87 zaatakowało bombami stanowiska artylerii nadbrzeżnej i port wojenny. W odpieraniu nalotu, który wobec silnego ognia polskich baterii przeciwlotniczych nie przyniósł rezultatów, wzięły czynny udział motorówki Straży Granicznej, ostrzeliwując nieprzyjacielskie bombowce i ciężkich karabinów maszynowych.

W dniu 2 września Niemcy przeprowadzili znów szereg silnych ataków lotniczych na Hel. Również i w tym dniu nasze jednostki strażnicze wspierały obronę przeciwlotniczą półwyspu ogniem swych cekaemów.

W czasie trwania działań wojennych na Wybrzeżu Batory i motorówki patrolowe parokrotnie wychodziły w morze, wykonując różne zadania na wodach przybrzeżnych. W dniu 7 września Batory współpracował z okrętem podwodnym *Ryś*, który od wybuchów bomb głębinowych doznał uszkodzeń i schronił się w porcie na Helu. Gdy okręt podwodny po opróżnieniu i przepłukaniu zbiorników rufowych wyszedł z portu, Batory ruszył w ślad za nim, sprawdzając, czy na powierzchni morza nie pozostaje zdradliwy ślad ropy, częsta przyczyna zguby idącego w zanurzeniu okrętu podwodnego.

Gdy połączenie lądowe między walczącą Gdynią i Oksywem a Rejonem Umocnionym Hel zostało przerwane, Batory dokonał nocnego wypadu do rejonu Oksywia, przewożąc na Hel ze szpitala polowego w Babim Dole transport rannych.

Chociaż już w dniu 10 września z jednostek strażniczych zdjęto uzbrojenie i wyokrętowano załogi, które zajęły stanowiska obronne na lądzie — podczas późniejszych przygotowań do akcji stawiania zagrody minowej przez minowce *Czajka*, *Rybitwa* i *Jaskółka* zrodziła się myśl użycia w tej akcji Batorego i motorówek. Idąc pod osłoną nocy w pewnej odległości od minowców, Batory miałby za zadanie ostrzec je rakietami w razie napotkania okrętów nieprzyjacielskich. Ostatecznie z projektu tego zrezygnowano i dopiero w dniu 1 października załogi Batorego i motorówek patrolowych powróciły na swe jednostki.

Wobec upadku Warszawy i wygasania walk na obszarze Polski położenie bohaterów broniącego się Helu stało się beznadziejne. W dniu 1 października zaczęto obowiązywać zawieszenie broni, a w rozmowach kapitulacyjnych ustalono, że Niemcy rozpoczną obsadzenie Helu w dniu następnym. Obrońcy półwyspu rozpoczęli samorzutnie niszczenie broni, spalono szyfry, a dowódca Floty, kontradmirał Józef Unrug, udzielił ogólnego zezwolenia na po-



Widek od dziobu

(fot. L. Komuda)

Srődokręcio

(fot. L. Komuda)





Widok od rufy

(Zdjęcie wykonano zimą 1963/64 r., w okresie czasowego postoju jednostki na lądzie, przed Klubem Morskim LPZ w Warszawie.)

dejmowanie prób przedarcia się drogą morską do neutralnej Szwecji, na własne ryzyko. Wcześniejsze próby przerwania się przez kordon hitlerowskiej Kriegsmarine wzdluż polskiego wybrzeża kończyły się na ogół niepowodzeniem. Mimo to chęć uniknięcia niewoli powodowała, że ochotników do ryzykownych przedsięwzięć nie brakowało.



BATORY PRZERYWA BLOKADĘ

W dniu 1 października 1939 r., gdy kapitulacja Helu była już kwestią godzin, jeden z oficerów łączności, kpt. Jerzy Milisiewicz, przedstawił kontradmirałowi Józefowi Unrugowi swój plan przerwania blokady na kutrze *Batory*. Dowódca floty, doświadczony oficer marynarki, dość sceptycznie ocenił szanse *Batorego*, lecz zezwolenie wydał.

O zmroku kuter prowadzony przez kpt. Milisiewicza, zamiłowanego żeglarza, opu-

ścił port rybacki na Helu z szesnastoma śmiałkami na pokładzie, wśród których było pięciu oficerów marynarki. *Batory* w pierwszym etapie swego rejsu szedł na silnikach benzolowych z prędkością 15 węzłów, kierując się na północny wschód, kursem równoległym do Mierzei Wiślanej. Obranie kursu równoległego do nieprzyjacielskiego brzegu okazało się pomyśłem szczęśliwym. Niemcy, spodziewając się zapewne, że uciekiniery z Helu będą obrać najkrótszą drogę, słabo dozorowali kierunek północno-wschodni. Dzięki temu *Batory* po dwóch godzinach niczym nie zakłóconego marszu mógł obrać właściwy kurs, północno-zachodni, prowadzący na Gotlandię. Znany publicysta morski, Jerzy Pertek, tak opisuje dalszy przebieg ryzykownej eskapady *Batorego*:

„Noc była dość jasna i w tych warunkach, w razie spotkania, „*Batory*” mógł zostać łatwo wykryty, chociaż płynął już wtedy bez światła rozpoznawczych. Z drugiej strony zachodziła obawa, że dojrzenie światła cudzego okrętu może nastąpić nie na tyle wcześnie, aby spotkania tego uniknąć. A jednak obserwatorzy „*Batorego*” stanęli na wysokości zadania, a może po prostu uciekinierom dopisał przyślowy lut szczęścia, dość że pierwsze światła zauważono z lewej burty z odległości wystarczającej, aby samemu zostać nie zauważonym i w porę uchylić się od spotkania. Natychmiast nastąpiła zmiana kursu na 90°, a potem, gdy napotkany okręt się oddalił, „*Batory*” wykonał zwrot za jego rufą na dawny kurs. W godzinę po pierwszym spotkaniu ponownie — było to w samą północ — zauważono światła, i tym razem dość wcześnie, by je niepostrzeżenie dla przeciwnika wyminąć. (...) O 8.00 rano motorzysta zameldował, że zapas benzolu wystarczy już tylko na około dwie godziny. Kapitan Milisiewicz dał więc rozkaz uruchomienia silnika spalinowego*. Nie okazało się to ani łatwe, ani proste i mat Kaźmierczak musiał się dobrze napracować, zanim wreszcie diesel zaskoczył.

Pogoda się w tym czasie radykalnie pogorszyła. Wiatr wzrósł na sile, wzrosła także fala i zaczęły się tworzyć spienione grzywacze. Nadchodził sztorm. (...) W panującej burzy nie było mowy o wzięciu namiarów dla obliczenia pozycji, dlatego kapitan Milisiewicz nakazał dokładne sondowanie. Pomiar wykazały najpierw 19, a po przejściu 2 mil — 25 metrów, co oznaczało, że „*Batory*” znajdował się na Ławicy Hoburg, z czego wynikało, że kurs był właściwy, a Gotlandia jest już niedaleko. Przygnębienie malkonten-

* Tzn. wysokoprężnego (przyp. M. K.).

tów rychło więc ustąpiło miejsca nowej nadziei.

Burza wkrótce ustała i gdy widoczność wzrosła, okazało się, że „Batory” jest na trawersie latarni morskiej, stojącej na południowym cyplu wyspy. Po opłynięciu cypla ścigacz poszedł dalej na północ, aby dojść do Visby, na zachodnim brzegu Gotlandii*.

Po zbliżeniu się do brzegów Szwecji, gdy mogło się wydawać, że Batoremu nie jest już w stanie zagrozić, nad dzielnym kutrem i jego załogą zawisło niebezpieczeństwo. We wczesnych godzinach popołudniowych, gdy Batory znalazł się na trawersie wysepki Karlö, na horyzoncie pojawiła się złowroga sylwetka hitlerowskiego awiza Grille, patrolującego w tym rejonie. Niemiecki okręt, który w czasach pokojowych pełnił rolę jachtu państwowego Trzeciej Rzeszy, był w istocie silnie uzbrojoną, szybką jednostką wielkości dużego niszczyciela. Przy pełnej wyporności 3430 ton i uzbrojeniu składającym się z trzech dział 127 mm i 8 szybkostrzelnych działek przeciwlotniczych, Grille

mogł rozwijać prędkość 26 węzłów. W tej sytuacji szanse ucieczki Batorego były równe zeru. Jednak i tym razem Batorego nie opuściło szczęście. Zanim nieprzyjacielski okręt zdołał podejść bliżej, polski kuter znalazł się na wodach terytorialnych Szwecji, a w pobliżu pojawił się szwedzki torpedowiec Ragnar. Pod jego eskortą, idąc na resztkach paliwa, Batory dotarł do małego portu Klintenhamn.

NA OBCYZNIE

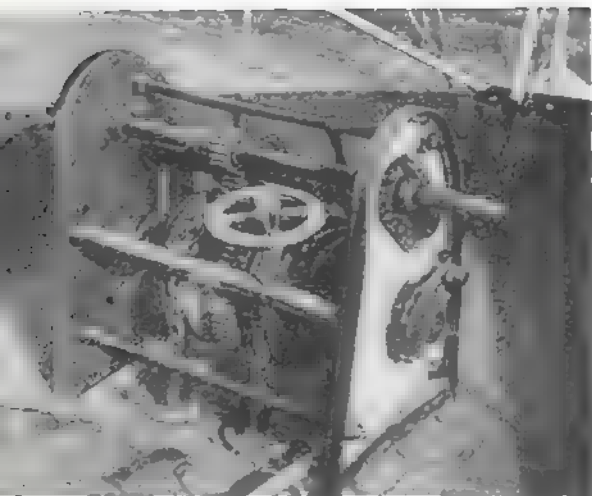
Mimo czynionych starań, by Batory po pobraniu paliwa mógł samodzielnie przejść do Visby lub któregoś z innych portów, władze szwedzkie internowały kuter. Ragnar odholował naszą jednostkę do Visby, gdzie na ślipie dokonano naprawy śruby. Spośród szesnastu ludzi, którzy znajdowali się na pokładzie Batorego, sześciu zwolniono, pozostali wraz z kpt. Milisiewiczem zostali internowani. W listopadzie 1939 r. dozorca Snapphanen przeprowadził Batorego do miejsca ostatecznego postoju — Vaxholmu, gdzie znajdowały się

* Jerzy Pertek, *Wielkie dni małej floty*. Poznań 1972, s. 157—158.

Fragment śródkłęcia

(foto L. Komuza)





Winda kotwiczna (foto L. Komuda)

już trzy internowane polskie okręty podwodne i żaglowiec szkolny *Dar Pomorza*. W latach drugiej wojny światowej polskie władze emigracyjne dwukrotnie rozważały możliwość sprzedaży *Batorego*, lecz do transakcji ostatecznie nie doszło.

BATORY WRACA DO KRAJU

W sierpniu 1945 r. do Szwecji udała się Polska Misja Morska, której szefem był kmdr. dypl. Jerzy Kłossowski, z zadaniem dokonania odbioru i sprowadzenia do kraju internowanych okrętów podwodnych *Sęp*, *Ryś* i *Zbik* oraz dwóch jednostek stojących pod banderą handlową — fregaty *Dar Pomorza* i kutra Straży Granicznej — *Batory*. Stan techniczny *Batorego* po blisko pięcioletnim postoju przy burcie *Daru Pomorza* był bardzo zły. Blachy poszycia w wielu miejscach naruszyła korozja, a nie uruchamiane od lat silniki wymagały dłuższego remontu. Mimo że w celu dokonania niezbędnej naprawy kadłuba *Batory* poszedł na tydzień do doku, zdecydowano, że do kraju wróci na holu.

W dniu 11 października 1945 r. polskie jednostki opuściły Sztokholm. W drodze przez zaminowany Bałtyk miał im towarzyszyć dywizjon szwedzkich trałowców.

Batory siedł na holu za jednym z okrętów podwodnych. Podczas rejsu zerwał się silny sztorm, który trwał dwie doby, grożąc w każdej chwili zerwaniem liny holowniczej i zatopieniem kutra. Ale i tym razem *Batoremu* dopisało szczęście. W dniu 24 października powracające okręty znalazły się na polskich wodach terytorialnych i następnego dnia zakotwiczyły w Gdyni.

Po remoncie, który przywrócił mu pełną sprawność, *Batory* po raz drugi w swej historii podniósł banderę wojenną i wszedł w skład Polskiej Marynarki Wojennej. Powojenny wygląd i wyposażenie jednostki uległy niewielkim zmianom. Uzbrojenie kutra stanowił teraz jeden karabin maszynowy *Marim 05/10* kalibru 7,62 mm, ustawiony w części rufowej nad pomieszczeniem oficerskim. Przebudowano maszt, dodając reję antenową, i zmieniono układ anten przewodowych. W okresie późniejszym kuter otrzymał dodatkowe zielone światło topowe (zielonym światłem topowym legitymują się w nocy okręty pogranicza).

Przydzielony do Szczecińskiego Obszaru Nadmorskiego w Swinoujściu pełnił służbę na dolnej Odrze, Zalewie Szczecińskim i Zatoce Pomorskiej. Służył m.in. komisji delimitacyjnej podczas wytyczania zachodnich granic Polski. Dla upamiętnienia bohaterskiej obrony Helu zmieniono jego nazwę na *Hel*.

POD BANDERĄ WOP

Tuż po zakończeniu wojny, gdy Marynarka Wojenna i służba ochrony znajdowały się dopiero w stadium organizacji, granicy morskiej strzegły jednostki radzieckie i Morska Milicja Obywatelska. Na początku 1946 r. straż na granicy morskiej objęły jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza, jednak jeszcze do 1948 r. ochrona wód terytorialnych była prowadzona równoległe także przez Morską MO. Wiosną 1947 r. trzon morskiej flotyli WOP stanowił przekazany przez Marynarkę Wojenną kuter pościgowy *Hel* — dawny *Batory* — i kilka motorówek, wśród których był także *Celnik* — jedna z dawnych motorówek patrolowych Straży Granicznej. Jednostki flotyli wopowskiej używały bandery wojennej do 1948 r., gdy została wprowadzona bandera Wojsk Ochrony Pogranicza — biało-czerwona z zielonym otokiem.

Dawny Batory powrócił do służby granicznej i znów rozpoczął patrolowanie Zatoki Gdańskiej. W następnych latach kuter kilkakrotnie zmieniał nazwę: po Helu — na 7 Listopada, później na Dzierżyński, a w końcu na KP-1.

W toku swej służby kuter brał udział w licznych patrolach, pościgach i akcjach ratunkowych, walcząc skutecznie z przestępcami i ratując życie ludzkie. W 1949 r. dzięki jego energicznej interwencji flotylla WOP powiększyła się o nową jednostkę. Od dłuższego już czasu obserwowano, że jeden z zachodnioniemieckich szyprow, mimo ostrzeżeń, ustawicznie narusza polskie wody terytorialne, odławiając ryby w Zatoce Pomorskiej. Trwało to do czasu, gdy dozorca — wówczas pod nazwą 7 Listopada — zaskoczył owego rybaka na wodach polskich i doprowadził do portu. Zgodnie z prawem, po wydaleniu załogi z terytorium Polski, jednostkę zarekwirowano i wcielono do flotylli jako DP-53.

W roku 1954 wszystkie trzy silniki kutra były już tak zużyte, że trzeba było je wymienić. Zamiast dotychczasowych silników benzolowych trzeba było ustawić silniki zupełnie innego typu, wymagające adaptacji do celów morskich.

Zadanie, jakie stanęło przed załogą warsztatów remontowych WOP, było szczególnie trudne. Dzięki inicjatywie i nowatorskim pomysłom kadry inżynierskiej i załogi warsztatów wystarczyły niespełna dwa miesiące na wykonanie tej niezmiernie skomplikowanej operacji, wymagającej przeróbki linii wałów i siłowni. Przy okazji unowocześniono też wnętrze jednostki. Dawne silniki benzolowe zastąpiono silnikami Skoda 706 R, a stary diesel — silnikiem Gray Marine (który po paru latach zastąpiono z kolei silnikiem Deutz).

W dniu 1 maja 1954 r. dozorca KP-1 był znów gotów do służby granicznej. Służył on także do szkolenia dowódców i załóg wojennej flotylli, a jednocześnie pełnił funkcję jednostki flagowej grupy dozorców. Ugruntowała się opinia, że jest to jeden z najaktywniejszych i najlepszych dozorców WOP, a służba na nim była traktowana jako zaszczytne wyróżnienie.

W 1955 r. — po raz trzeci w swej historii — dawny Batory przeżył ciężki sztorm. Po wielogodzinnej walce z żywiołem KP-1, mimo dzielnej postawy załogi, został wyrzucony na mieliznę. Sciągnięty po kilku dniach powrócił wkrótce do służby operacyjnej.

W latach 1952—56 polski przemysł okrętowy przystąpił do realizacji projektów budowy jednostek pływających dla morskiej flotylli WOP. Do służby zaczęły wchodzić nowoczesne jednostki, znacznie większe, sprawniejsze i lepiej uzbrojone niż KP-1. W grudniu 1957 r. KP-1 mógł więc być już skreślony z listy jednostek pływających WOP. Przekazany Lidze Przyjaciół Żołnierza KP-1 przeszedł w 1959 r. na Wisłę i po remoncie zaczął pełnić funkcje jednostki szkolnej i ratowniczej Klubu Morskiego LPZ w Warszawie i Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

W pierwszym okresie po przekazaniu jednostki LPZ zdemontowano z niej m.in. główny Kompas, reflektor i żurawik łodziowy. W późniejszym okresie, poza ustawieniem dwóch reflektorów i kompasu na sterówce i wyposażeniem w nowy żurawik i szalupę, wygląd kutra KP-1-Batory (tak bowiem brzmiała jego nowa nazwa) nie uległ już większym zmianom.

Po utworzeniu Ligi Obrony Kraju kuter został flagową jednostką Stołecznego Ośrodka Szkolenia Wodnego LOK, pływając na Zalewie Żegrzyńskim gdzie niejednokrotnie ratował życie ludzkie.

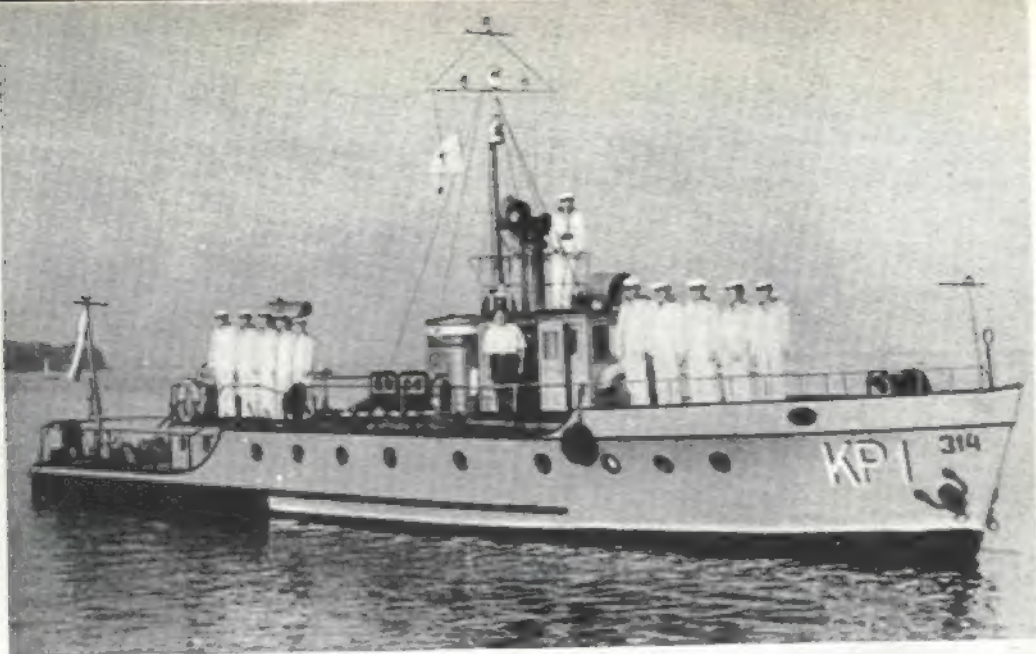
W 1969 r. KP-1-Batory był już wycofany z eksploatacji i stojąc w porcie żeglarskim czekał na decyzję, co do swych dalszych losów.

W grudniu 1973 r., z inicjatywy Rady Pedagogicznej Ośrodka Szkolenia Wodnego LOK i na prośbę jednej z jednostek Marynarki Wojennej, prezes Zarządu Głównego Ligi Obrony Kraju, gen. bryg. Zbigniew Szydlowski, podjął decyzję o przekazaniu marynarzom historycznego kutra, który ma być przekształcony w okręt — pomnik w garnizonie helskim.

Fragment pokładu rufowego

(foto L. Komuda)





Pod banderą LOK. KP-1-Batory na Zalewie Zegrzyńskim — 1966 r.
(z Arch. „Expressu Wieczornego”)

LITERATURA OPRACOWANIA

- Boczkowski Z.: *Miny za burtą*. Wyd. MON, Warszawa 1967 r.
 Dobrzański Z.: *Bogata historia małego okrętu*. „Granica” 1963 r. nr 10.
 Dobrzański Z.: *Okręty jak ludzie*. „Granica” 1964 r. nr 41.
 Dobrzański Z.: *Pod zieloną banderą*. „Morze” 1965 r. nr 1.
 Kłossowski J.: *Wspomnienia z marynarki wojennej*. Wyd. MON, Warszawa 1970 r.
 Komuda L.: *Uzbrojenie i osprzęt okrętów RP*. „Modelarz” 1965 r. nr 5.
 Księga pamiątkowa KP-1 „Batory” (Masz. ilustr. pod red. inż. K. Talera),
 Kuligiewicz M.: *Mało znane jednostki PMW*. „Morze” 1962 r. nr 6.
 Mańkowski S.: *Pod banderą z zielonym otokiem*. Wyd. MON, Warszawa 1967 r.
 Mańkowski S.: *Zarys historii ochrony granicy morskiej w Polsce*. Wyd. Zarządu
 Pol. Wojsk. Wewn., Warszawa 1967 r.
 Mańkowski S.: *Małe okręty wojenne*. Wyd. MON, Warszawa 1971 r.
 Miciński J.: *Polskie statki pomocnicze i specjalne 1920—1939*, Wyd. Morakie,
 Gdańsk 1967 r.
 Pajda T.: *Po dramatycznych przygodach w październiku 1939 KP-1 „Batory”
 niszczy w porcie praskim*. „Express Wieczorny” 1972 r. nr 234.
 Pertek J.: *Ryzykowna eskapada*. „Litera” 1964 r. nr 11.
 Pertek J.: *Wielkie dni małej floty*. (Wyd. siódme) Wyd. Poznańskie, Poznań 1972 r.
 Potyrała A.: *Wstęp do architektury okrętu*. Wyd. Komunikacyjne, Warszawa
 1952 r.
 Steyer W.: *Zagon kutra motorowego „Batory”*. „Żołnierz Polski” 1946 r. nr 35.
 Weyers Taschenbuch der Kriegsflotten 1934. Lehmann, Monachium 1934 r.

Pięć tysięcy trzysta osiemdziesiąta ósma publikacja Wydawnictwa MON

Printed in Poland

Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej. Warszawa 1974 r. Wydanie I

Nakład 30 000+339 egz. Objętość 2,38 ark. wyd., 1,25 ark. druk. Papier offsetowy III kl. 100 g.
 format 70×100/16 z Zakładów Celulozowo-Papierniczych im. J. Marchlewskiego we Wrocławku. Od-
 dano do składu we wrześniu 1973 r. Druk ukończono w marcu 1974 r. Wojskowe Zakłady Graficz-
 ne w Warszawie. Zam. nr 2414 z dnia 29.X.73 r. Cena zł 7.— W-109.

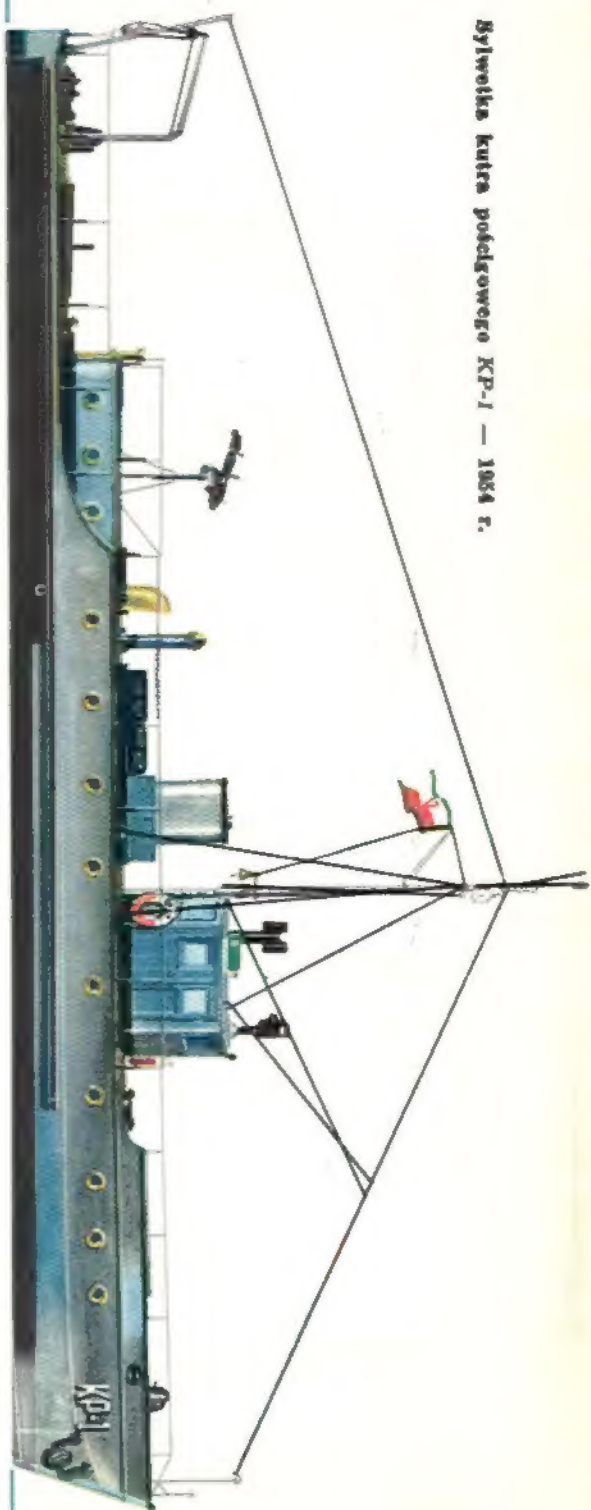
Dotychczas ukazały się:

1. Czołg średni T-34; 2. Kontrtorpedowiec „Burza”; 3. Samolot myśliwski PZL P-24; 4. Rakieta „Wostok”; 5. Samolot bombowy PZL-37 „Łoś”; 6. Niszczyciel „Błyskawica”; 7. Wyrzutnia rakietowa „Katiusza”; 8. Działo pancerne SU-85; 9. Transporter opancerzony SKOT; 10. Samolot szturmowy Ił-2; 11. Ręczny karabin maszynowy DP; 12. Czołg pływający PT-76; 13. Samolot TS-11 „Iskra”; 14. Pistolet maszynowy PM-63; 15. Czołg średni T-54; 16. Okręt podwodny „Orzeł”; 17. Samolot myśliwski MiG-15; 18. Pociąg pancerny „Danuta”; 19. Samolot myśliwski PZL-23 „Karaś”; 20. Mina kontaktowa wz. 08/39; 21. Polski czołg lekki 7 TP; 22. Samolot myśliwski PZL P-11; 23. Samolot transportowy AN-12; 24. Opancerzony samochód rozpoznawczy BRDM; 25. Samolot myśliwski Jak-9; 26. Okręt szkolny „Iskra”; 27. Mały okręt rakietowy MOR.

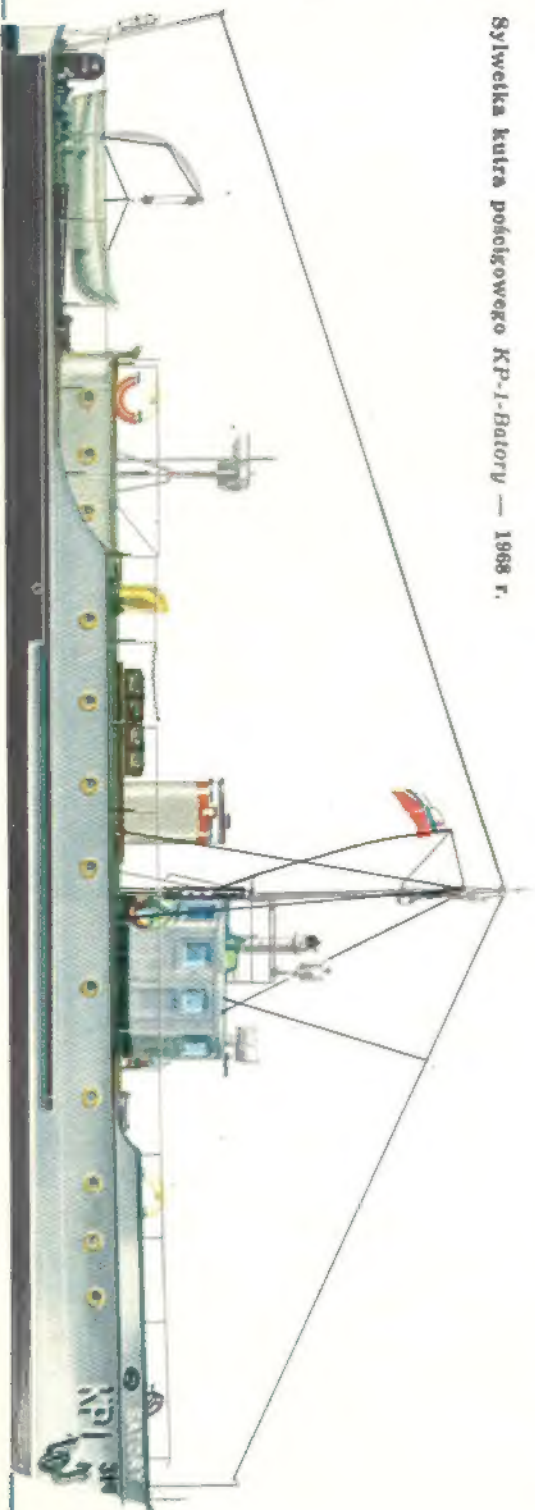
W przygotowaniu:

Samolot wielozadaniowy PO-2; Samolot szkolno-treningowy TS-8 „Bies”; Pistolet P-64; Samolot myśliwski Ił-10; Czołg ciężki IS; Śmigłowiec Mi-1; Samolot myśliwski Avia B534.

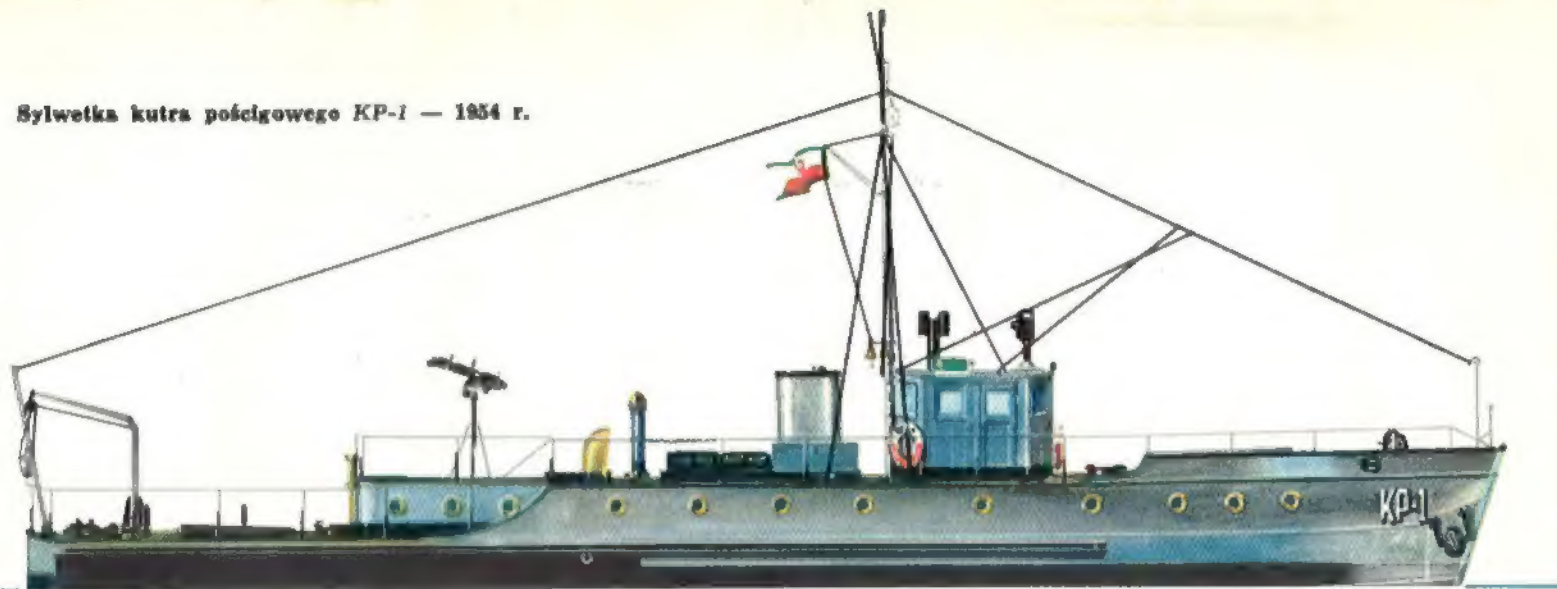
Byłwielka kutra połowkowego KP-1 — 1954 r.



Sylwielka kutra połowkowego KP-1-Batory — 1968 r.



Sylwetka kutra pościłowego KP-1 — 1954 r.



Sylwetka kutra pościłowego KP-1-Batory — 1968 r.

